

Awangarda lubelska

MAGAZYN SPOŁECZNY: NAUKA * KULTURA * BIZNES * TURYSTYKA

*550 lat
Województwa
Lubelskiego
str. 6-7*

Nr indeksu 1018
ISSN 2080-8186

fot. Krzysztof Stankiewicz



Tango argentyńskie to doskonała jedność partnerów, poemat pisany ciałem a zwłaszcza stopami, ale także niewerbalna rozmowa dusz

Jedna z lubelskich szkół tańca, Tango-Lublin.pl obchodziła niedawno 10-lecie swego istnienia. Ale podobnych szkół czy też stowarzyszeń tanecznych jest w Lublinie więcej, co najmniej kilkanaście. Od pewnego czasu mamy wręcz do czynienia z modą na tańce i... szkoły tańca. Ta najstarsza to chyba szkoła „Lider” wywodząca się jeszcze z tradycji dawnego Klubu Tańca Towarzyskiego „Zamek”. Ma ona swój początek w 1981 roku. I istnieje nadal, choć dziś w innych szkołach raczej nie uczymy się tańca towarzyskiego a raczej uczestniczymy w imprezach czy też wydarzeniach tanecznych, oczywiście połączonych z nauką, bo bez tego dobrze tańczyć nie można. Przyczym najczęściej tańczone są bachata (baciata) i salsa, ale jest także grupa tańcząca flamenco czy też taniec brzucha, a najnowszym krzykiem mody jest odmiana swingu zwana Lindy Hop.

Znawcy tematu twierdzą, że przez kilkanaście lubelskich szkół czy też stowarzyszeń tanecznych przewija się ciągle około setki osób. I wciąż ich przybywa. Na imprezach czy też lekcjach nauki bywa zwykle do 30 osób, ale na takich ogólnopolskich jak np. w katowickim Spodku spotyka się jednocześnie nawet kilkaset osób. I tyle samo osób aktualnie zajmuje się różnymi tańcami w samym Lublinie. Teraz jednak, choćby z racji jubileuszu wymienionej powyżej szkoły, zapoznajmy się nieco dokładniej z... tangiem argentyńskim.

Tango argentyńskie zanim trafiło na salony, było tańcem miejskim, a dokładniej ulicznym. Styl tańca, który powstał około 1900 r. w Montevideo i Buenos Aires – portowych miastach Urugwaju i Argentyny, potem wpisano nawet na listę światowego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Bo też do owych portowych miast napływali wówczas cudzoziemcy w celach

zarobkowych z różnych rejonów świata. Był tam swego rodzaju tygiel kulturowy, gdzie każdy dołożył swoją część pochodzącą z Włoch, Hiszpanii, Polski, Bliskiego Wschodu i Afryki. Toteż tango ma wydźwięk melancholijny, dotyczący tęsknoty za ojczyzną, rodziną, bliską sercu kobietą. Jednocześnie jest ono spokojne, harmonijne (pieśni mezopotamskie) ale także ostre (flamenco), znajdziemy w nim rytmy afrykańskie, czy też polskich mazurków i oberków. Złota era tanga przypada na lata 30 i 40. ub. wieku, ale pod koniec II Wojny Światowej zostało ono jakby zapomniane, by ożyć znów na początku obecnego, XXI wieku.

Wspomnieć jeszcze warto, że w 1913 roku londyński dziennik „The Times” ocenił tango jako w najwyższym stopniu nieprzyzwoite. Do dyskusji włączył się wówczas papież Pius X, który również wypowiadał

BO DO TANGA

się o nim niepocholebnie, a cesarz niemiecki zabronił tańczyć go swoim gościom. Jednak obecny papież Franciszek (Argentyńczyk) w swojej młodości tańczył tango. W Polsce w 2013 r. obchodziliśmy 100-lecie tanga. Wydarzeniem zwrotnym była operetka „Targ na dziewczęta” wystawiona 28 października w Teatrze Nowości w Warszawie. Zatańczyła tam para Lucyna Messal & Józef Redo do muzyki „El Choclo”. Od tego momentu wyraźnie wzrosło zainteresowanie tą muzyką i tym tańcem,

Mówi Paweł Gmur, założyciel i nauczyciel szkoły Tango-Lublin.pl:

– Tango argentyńskie, nie mylić z tangiem towarzyskim, toczy się jakby w otocze swoistego rytuału. Ba, stało się nie tylko tańcem ale nawet stylem życia, pewną filozofią, żywą sztuką tworzenia wciąż czegoś nowego. Jest to chyba jedyny taniec, w którym nie ma podstawowego kroku. Wszystko jest tworzone kreatywnością

i umiejętnościami tancerzy, jest zawsze indywidualnym, niepowtarzalnym spektaklem. I choć w Argentynie odbywa się Mundial Tanga Argentyńskiego, to tylko sporadycznie są mistrzostwa Polski, Europy czy świata. Są za to częste zwykłe cotygodniowe milongi, czyli spotkania taneczne.

Na milondze najczęściej utwory muzyczne odtwarzane są w blokach po 3-4, po których następuje krótka przerwa na muzykę innego gatunku, niezwiązaną z milongą. W tym czasie poprzez kontakt wzrokowy można poprosić partnera czy partnerkę do tańca. Jeśli partner również utrzyma wzrok i odpowie lekkim skinieniem głowy, lub uśmiechem, dopiero wtedy podchodzimy do danej osoby i obejmujemy ją w tańcu. Pamiętajmy, że prawdziwe tango dzieje się tu i teraz, w teraźniejszości, jest to za każdym razem nowa przygoda z partnerem, z improwizowanym krokiem

nie tylko okazją do tańca, ale do wysublimowanego życia towarzyskiego. Ich atmosfera przypomina atmosferę irlandzkich pubów.

Tango charakteryzuje się bliskością partnerów, jest pełne zmysłowości, dzikiej namiętności, dominacji, uwodzenia a jednocześnie czułości i delikatności. Dla tancerzy jest próbą odkrywania prawdziwego tańca pełnego improwizacji, która jest w każdym z nas i dzielenia się z partnerem najbardziej intymnymi uczuciami. „Tango to wulkan, który nie wybucha lecz mruczy”. Sercem tanga jest „abrazo” czyli przytulnie oraz „otulenie” przez orkiestrę, partnera i salę pełną tangeros. Tango jest żywe, pełne miłości niemające granic w wieku, pochodzeniu czy w poglądach. Tango rozwija u tancerzy nie tylko koncentrację, ale wyobraźnię i kreatywność, ich umysł jest bardzo zaangażowany, jest to swego rodzaju medytacja w ruchu

prowadzenia, a później elementów tego stylu. Trudność polega na tym, że ten taniec od początku do końca jest improwizowany, ale też prowadzony według ściśle określonych zasad. Partnerka w każdym momencie nie wie, jaki wykona kolejny krok, każdy krok jest punktem decyzji (brak schematu kroku podstawowego), a mimo wszystko wygląda to tak, jakby tancerze tańczyli bardzo precyzyjny układ. Wymagana jest przy tym bezwzględna koncentracja. Dlatego też trudno w tangu prowadzić zawody. Tancerze, którzy osiągnęli etap improwizacji i kreatywności, stają się wolni. Pozbywają się schematów, wychodzą na parkiet bez zamiaru i konstrukcji kroków, oddają się całkowicie partnerowi, orkiestrze oraz grupie tangeros na parkiecie, lubią eksperymentować, badać nieznane obszary, są po prostu autentyczni w tym co przeżywają.

Piękne, prawda? I tajemnicze. Bo do tanga trzeba... dwojga, to znaczy partnera i partnerki, ale także ich talentu, miłości do tańca, poświęcenia, cierpliwości, radości życia, kreatywności i zdrowia też. Tango to uczucie bliskości z muzyką i partnerem, to poemat pisany stopami, to niewerbalna rozmowa dusz. Tak tańczone tango wciąga i można go tańczyć godzinami a nawet... całą noc.

Krzysztof Stankiewicz

TRZEBA...

kierowanym emocją i osadzonym w muzyce, gdzie każda możliwość jest dostępna, dopóki się nie wydarzy. W samej Argentynie milongi są

poprawiająca naszą kondycję. I zdrowie, psychiczne i fizyczne.

Tango ma odwrócony schemat poznawczy, najpierw uczymy się

